

Kolonizacja w Dolinie Omo to współczesna tragedia

14 kwietnia 2014

Przy zdawkowej uwadze mediów głównego nurtu, a także mediów alternatywnych, dokonuje się tragiczny proces, swą strukturą i wpływem przypominający najgorsze rozdziały kolonizacji Afryki. W roli kolonizatora, wewnątrz krajowego, występuje tym razem rząd Etiopii, który wzorem Konferencji Berlińskiej z 1885 roku, do stołu inwestycyjnego zaprosił zewnętrzne podmioty w postaci saudyjskich, indyjskich, włoskich i malezyjskich przedsiębiorstw oraz chińskich, brytyjskich i amerykańskich finansistów.



KOLONIZACJA W DOLINIE OMO

Dzięki międzynarodowemu wsparciu Etiopia może pochwalić się jedną z najszybciej rozwijających się gospodarek w Afryce. W latach 2007-2013 PKB Etiopii wzrosło o 93% w ciągu zaledwie 6 lat. Za przyczyną takiego właśnie, statystycznego progresu, niektórzy obserwatorzy zaczęli określać kraj ze stolicą w Addis Abebie mianem „afrykańskiego lwa”, państwa w którym milionerów przybywa w tempie szybszym niż w jakimkolwiek innym kraju na kontynencie. Wzrost to bardzo nierównomierny, zważywszy na to, że roczny dochód na jednego mieszkańca nie

przekracza 400 dolarów USD. Transformacja państwa, wychwalana w ekonomicznej prasie, dokonuje się jednakże kosztem przytłaczającej korupcji oraz despotycznej i inwazyjnej kolonizacji wymierzonej w odrębne etnicznie społeczności z południa i wschodu Etiopii.

Dolina Omo, znana jako terytorium prehistoryczne, zawierające stanowiska archeologiczne związane z zaraniem ludzkości, leży w południowo-zachodniej Etiopii, przy granicy z Kenią. Stanowi dom i ojczyznę dla prawie pół miliona osób z ośmiu głównych grup etnicznych zamieszkujących ten obszar, w tym Mursi, Bodi, Suri, Kwegu, Karo, Dassanech, Nyangatom oraz Turkana. Znaczna część tutejszych społeczności swoją gospodarkę opiera na cyklu okresowych wylewów rzeki, które nawadniają pola przeznaczone pod uprawę; fundamentalne znaczenie dla przetrwania plemion z Doliny Omo ma również hodowla bydła. Niektóre grupy w mniejszym lub większym stopniu, polegają na połowie ryb. Owoce rzeki mają istotne znaczenie dla przetrwania ludu Kwegu.

Miejscowe grunty, choć spalane słońcem, ze względu na swoją potencjalną żyzność przykuły uwagę korporacji pragnących wykorzystać je pod plantacje cukru, bawełny i palmy oleistej. Widząc w tym wspaniałą okazję do zarobienia pieniędzy, etiopski rząd (w tym premier Hailemariam Desalegn oraz prezydent Mulatu Teshome) rozpoczął proces usuwania tych, którzy żyjąc tam od pokoleń, stanęli na drodze realizacji dalekosiężnego przedsięwzięcia. Zmierzając do tego celu, postanowił uderzyć w odrębne etnicznie i kulturowo społeczności z południa kraju, które wbrew bezustannemu zagrożeniu głodowemu nękającemu ten region Afryki, zachowują stosunkową samowystarczalność bytową. Ignorując ten fakt, przystąpiono do eksmisji plemiennych społeczności, bez ich zgody i należytych konsultacji. Rdzenni Mieszkańcy pod lufami karabinów, usuwani siłą ze swoich ziem, przenoszeni są następnie do koncentrycznych obozów w ramach procesu znanego jako „osadnictwo wiejskie”. Po przesiedleniu, lokalni mieszkańcy są zmuszani do porzucenia tradycyjnego stylu życia,

liczącego sobie setki a nawet tysiące lat i poddaniu się biernej egzystencji stopniowanej przez kuratelę i pomoc rządową.

Ci którzy sprzeciwiają się rozkazom opuszczenia własnych ziem, doświadczają ciężkich represji połączonych z niszczeniem zgromadzonego zboża. Wojsko i policja nadzorujące proces przesiedleń dopuszczają się aktów pobić, zabójstw, gwałtów, zastraszania, stosują wobec oponentów przymus polityczny, zapowiadając, że przeciwnicy i tak siłą wysiedleni, nie otrzymają pomocy rządowej. By pobudzić wyobraźnię Europejczyka znającego temat tylko zdawkowo, trwającą kolonizację Doliny Omo można śmiało porównać z podbojem Dzikiego Zachodu. Pełni pogardy wobec czarnej ludności z południa kraju, rządowi administratorzy, kradną multihektarowe połacie ziemi, a ich mieszkańców umieszczają w „humanitarnych obozach koncentracyjnych”. Żołnierze asystujący temu procesowi, puszczeni samopas na ziemię nieznaną, w ich wyobraźni znajdującą się poza prawem, dopuszczają się zbrodni i poważnych nadużyć. Członek plemienia Mursi przykre doświadczenia lokalnych mieszkańców opisał badaczowi pracującemu dla Amerykańskiej Agencji ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID) i Brytyjskiego Departamentu Rozwoju Międzynarodowego (DFID). Gdy rząd przybył na ziemię rdzennej ludności z Doliny Omo przyniósł ze sobą jedynie „złe rzeczy”. Kiedy przedstawiciele i wykonawcy jego woli wysiedli z samochodów nieśli karabiny, w taki sposób by wywołać grozę. Wjechali do wioski ludu Bodi, zabrali kobiety i zgwałcili je. Następnie „przyszli i zgwałcili kobiety z plemienia Mursi”.

Ostatnie zdjęcia satelitarne zestawione przez Human Rights Watch (HRW) obrazują postępujące niszczenie ziem należących do Rdzennych Mieszkańców Doliny Omo, by zrobić miejsce dla rozległych plantacji cukru. Duże obszary, pierwotnie używane do wypasu bydła i uprawy roślin, zostały przekształcone pod budowę nowych dróg oraz kanałów irygacyjnych przecinających dolinę. Według organizacji Human Rights Watch i International

Rivers, praktycznie wszystkie tradycyjne ziemie zamieszkane przez 7000 osób z grupy etnicznej Bodi zostały oczyszczone z jej mieszkańców na przestrzeni 15 miesięcy bez odpowiednich konsultacji i rekompensat. HRW udokumentowała również przymusowe przesiedlenia niektórych sąsiadów Bodi, rdzennych mieszkańców z okolicy.

Projekty tworzenia rozległych plantacji będą miały katastrofalny wpływ na wody rzeki Omo i jej dopływów i zakładają przesiedlenie nawet do 150 tysięcy osób. W swoim raporcie z 2012 roku HRW ostrzegła że próba forsowania dalszych wysiedleń może wywołać konflikt zbrojny i naruszyć bezpieczeństwo żywnościowe mieszkańców Doliny Omo. Kapitalne znaczenie dla przedsięwzięcia korporacyjnej kolonizacji regionu ma budowa potężnej tamy Gible III, która będzie regulowała przepływ wody na rzece Omo oraz zapewniała właściwy bilans wodny dla całorocznego rolnictwa komercyjnego. Zdaniem organizacji International Rivers zaporą wodną, która stanie się najwyższym tego typu obiektem w Afryce, dokona bolesnych spustoszeń zarówno w Etiopii, jak i w Kenii. Jezioro Turkana, stanowiące centrum oraz gwarancje przetrwania dla kolejnych 300 tysięcy ludzi po kenijskiej stronie granicy, 90% swoich zewnętrznych zasobów wodnych czerpie z rzeki Omo. Przewidywalnie podczas pierwszego napełnienia zbiornika wodnego tamy Gible III, planowanego na maj 2014 roku, poziom wód jeziora Turkana spadnie o 2 metry. Jeżeli plany tworzenia nowych plantacji zostaną podtrzymane (etiopski rząd wyraził nadzieję wykorzystania 245 tys. hektarów pod uprawę), to pobór wody konieczny dla ich nawadniania, może sprawić, że poziom wód jeziora, będącego wspólnym dziedzictwem ludzkości, spadnie łącznie nawet o 16-22 metry. Tymczasem średnia głębokość jeziora Turkana wynosi zaledwie 31 metrów.

Według dokumentów rządowych, proces napełniania zbiornika trwał będzie trzy lata, w okresie tym roczny przepływ rzeki Omo spadnie nawet o 70%. Zachwianie dotychczasowego bilansu wodnego przyniesie dodatkową dewastację ekosystemów i

lokalnych źródeł utrzymania. Zmiany w środowisku rzeki zubożą wydajność upraw, uniemożliwią regenerację wielu obszarów pastwisk, wreszcie zmniejszą populację ryb, uniemożliwiając jej właściwe odtwarzanie się. Zniszczenia środowiskowe którymi sterują etiopscy politycy i wspierające ich panele finansowo-inwestycyjne, a także uderzenie w całe grupy społecznościowe, stanowiące odrębne narody, lokują obecną kolonizację w Dolinie Omo w kategorii „powolnego etnobójstwa”. Zdaniem organizacji koncentrujących się na różnych środkach ciężkości ochrony praw człowieka (Human Rights Watch, Survival International, International Rivers), etiopski rząd powinien powstrzymać się od dalszego rozwoju plantacji cukru i poboru wody do czasu aż rdzenne społeczności z regionu nie zostaną właściwie skonsultowane i nie wyrażą świadomej, uprzedniej zgody na realizację projektu. Jak zaznacza Lori Pottinger, stojąca na czele programu International Rivers dla Etiopii, rząd w Addis Abebie posiada inne opcje zarządzania rzeką Omo, opierające się na bardziej zrównoważonym modelu.

FUNDATORZY KOLONIZACJI

Spośród głównych fundatorów budowy tamy Gible III pod falą krytyki i publicznego napiętnowania wszyscy potencjalni partnerzy etiopskiego rządu wycofali się. Wszyscy za wyjątkiem jednego, a mianowicie chińskiego tytana finansowego, Industrial & Commercial Bank Of China, który wiernie dotuje konstrukcję zapory. Bank Światowy, Afrykański Bank Rozwoju i Europejski Bank Inwestycyjny odmówiły finansowania ze swojej strony, chociaż Bank Światowy i Afrykański Bank Rozwoju, niezbyt konsekwentnie, wyłożyły pieniądze pod powiązane z Gible III linie energetyczne.

Według regionalnego, rządowego planu „osadnictwa wiejskiego” w dolnej części Doliny Omo, Bank Światowy poparł Projekt Rozwoju Społeczności Pasterskich (PCDP), który finansuje część infrastruktury w nowych wioskach do których przenoszeni są wysiedlani mieszkańcy. Pomimo obaw związanych z łamaniem praw człowieka, które zostały przekazane zarządowi Banku Światowego

w grudniu 2013 roku, ten sam zarząd zatwierdził finansowanie trzeciego etapu PCDP III. Projekt rozwoju poparty przez Bank Światowy ponoć zapewnia bardzo ważne usługi dla wspólnot pasterskich na terenie Etiopii, ale według dokumentów rządowych wykorzystywany jest również do budowy infrastruktury pod osiadłe wioski, do których przenoszeni są wysiedlani mieszkańcy. Podobne wsparcie zostało udzielone przez zagranicznych donatorów pod eksmisję przeprowadzane przez etiopski rząd na wschodzie kraju, w regionie Gambella. Pieniądze pochodzące z brytyjskich i amerykańskich funduszy ds. rozwoju międzynarodowego wykładane są tym sposobem pod budowę szkół, ośrodków zdrowia, dróg i instalacji wodnych. Służą również programom rolnym ukierunkowanym na przesiedlanie i wywłaszczanie rdzennych populacji oraz wynagradzaniu lokalnych urzędników rządowych, którzy nadzorują i wdrażają ten program w życie. Zależność tą obserwowano w Gambella. Zdaniem Elizabeth Hunter z Survival International podobna historia dzieje się właśnie w Dolinie Omo, gdzie zewnętrzne dotacje znowu przyczyniają się do finansowania procesu „osadnictwa wiejskiego”, łamania praw człowieka oraz do wszelkich innych niegodziwości towarzyszącym tym wydarzeniom.

Po wielu latach beczynności i kompromitujących wystąpieniach ambasadora USA w Etiopii, Donalds E. Bootha, zapewniającego że wysiedlane społeczności korzystają z owoców rozwoju, 27 stycznia 2014 roku Kongres Stanów Zjednoczonych zajął niespodziewane i bezprecedensowe stanowisko wobec wysiedleń w Etiopii. Uchwalając zapisy Appropriations Bill amerykańscy kongresmani ustanowili środek prawny, który ma upewnić społeczeństwo, że pomoc rozwojowa nie będzie służyła wysiedleniom Rdzennych Mieszkańców z Doliny Omo. Oznacza to, że projekty wzrostowe będą mogły być finansowane tylko wtedy, gdy posłużą wspieraniu warunków życia ludności tubylczej, a nie zaś, niszczeniu ich. Przełomowa decyzja amerykańskiego kongresu, traktującego z reguły zapisy o powszechności praw człowieka bardzo po macoszemu, może zainspirować inne rządy, a w szczególności rząd Wielkiej Brytanii – do pójścia w jego

ślady. Choć przyjęcie tej ustawy stanowi dobrą wiadomość, jest to krok zdecydowanie za mały i zbyt późny, zapadający w momencie gdy karuzela wysiedleń w Etiopii rozkręciła się na dobre i już przyniosła wielkie ludzkie tragedie.

Bez tego jednak, do dzisiaj, pozostali darczyńcy nie wyrazili zaniepokojenia planami rozwoju i wysiedleń w Dolinie Omo. Justine Greening, brytyjska sekretarz stanu ds. Rozwoju Międzynarodowego, w 2012 roku stwierdziła, że jej Departament ds. Rozwoju Międzynarodowego (DFID) nie znalazł uzasadnienia dotyczącego łamania praw człowieka w Dolinie Omo – chociaż urzędnicy DFID słyszeli w 2012 roku, że problemy o tym charakterze uderzają bezpośrednio w lokalne społeczności.

Opracowanie: Damian Żuchowski
Dla „Wolnych Mediów”

BIBLIOGRAFIA

1. Philippa Baines, How Western Aid Money Is Inadvertently Funding Human Rights Abuses In Ethiopia
<http://sabotagetimes.com/reportage/how-western-aid-money-is-inadvertently-funding-human-rights-abuses-in-ethiopia/>
2. Ethiopia: Land, Water Grabs Devastate Communities
<http://www.hrw.org/news/2014/02/18/ethiopia-land-water-grabs-devastate-communities>
3. 20 years after Rwanda – Ethiopia’s „slow genocide” in the Omo Valley
http://www.theecologist.org/News/news_analysis/2341304/20_years_after_rwanda_ethiopias_slow_genocide_in_the_omo_valley.html
4. Land and water grabs devastate communities
<http://www.theeastafrican.co.ke/news/Land-and-water-grabs-devastate-communities-/-/2558/2246062/-/12lgxnlz/-/index.html>
5. Concern mounts over humanitarian crisis in Lower Omo, Ethiopia

<http://www.survivalinternational.org/news/10094>

6. Alemayehu G. Mariam, Ethiopia: The Race to Save Ethiopians
Damned By the Dam

<http://allafrica.com/stories/201403271350.html>